

CZESŁAW GRYKO

SOCJOLOGIA KULTURY: KRYTYKA I ODNOWA

A. Tyszka: *Interesy i ideały kultury. Struktura społeczeństwa i udział w kulturze*. Warszawa, PWN, 1987, 316 s.

Socjologia kultury jest obok antropologii kulturowej tą nauką o kulturze, która rozwija się najszybciej i posiada najdonioślejsze rezultaty poznawcze. Ta subdyscyplina socjologiczna jest i była u nas stosunkowo dobrze rozwinięta. Jej tradycję tworzą prace Floriana W. Znanieckiego, Stefana Czarnowskiego, Stanisława Ossowskiego, Józefa Chałasińskiego. Obecnie najwybitniejszą kontynuatorką tej tradycji jest Antonina Kłoskowska. To ją uważa za swego Mistrza kolejne pokolenie socjologów: Zbigniew Bokszański, Bogusław Sułkowski i autor omawianej książki Andrzej Tyszka. Ten ostatni nie miał szczęścia do wydawców. Po opublikowaniu swojej oryginalnej, niekonwencjonalnej rozprawy doktorskiej (*Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*. Warszawa 1971), nie udało mu się wydać kolejnej książki (*Kultura nie jest luksusem*). *Interesy i ideały kultury* — to umiejętnie skomponowany zbiór siedmiu studiów pisanych w ciągu całej minionej dekady lat 1970—1980 i skomentowanych w posłowiu autorskim z listopada 1983 roku. Daty nie są tu oczywiście obojętne i ich przywołanie zmusza czytelnika do zastanowienia, czy książka ta to już tylko dokument minionego czasu, jak samokrytycznie stwierdza autor (s. 297), czy też może skutecznie oparła się niszczącemu działaniu tego czasu i nadal stanowi ważki głos w toczącej się dyskusji na temat stanu i dróg rozwoju kultury polskiej i teoretycznej refleksji nad nią, mimo że dociera, nie z winy autora, z opóźnieniem do czytelnika? Poprzez prezentację niektórych wątków tej pracy chcę przekonać czytelników, że jej treść jest nadal aktualna i inspirująca.

Wyselekcjonowane i zebrane artykuły (rozdziały: I: *Perspektywy kulturoznawcze antropologii i socjologii*; II: *Diagnoza i wizja struktury społeczeństwa polskiego*; III: *Interesy i potrzeby społeczne w dziedzinie kultury*; IV: *Zróżnicowania i nierówności uczestnictwa w kulturze*; V: *Młodość jako zbiorowy uczestnik kultury*; VI: *Ideał człowieka kulturalnego*; VII: *Teoretyczne przesłanki polityki kulturalnej*), stanowią pasjonującą

lekturę i pokazują osobowość badawczą A. Tyszki, już nie tylko jako przede wszystkim socjologa — empiryka (*Uczestnictwo w kulturze...*), ale i teoretyka podejmującego próbę odpowiedzi na podstawowe pytania socjologii kultury. Autor informuje, że część tych studiów była już wcześniej publikowana, ale mimo to teksty te, zebrane razem, stanowią zupełnie nową jakość i przez to, że zostały zamieszczone w książce, trafią do szerszego kręgu czytelniczego, chociaż z pewnością nie do wszystkich zainteresowanych (nakład 2000 egzemplarzy).

Książka A. Tyszki przynosi więcej niż wskazuje tytuł. Została ona bowiem zaprojektowana przez autora jako *synteza wiedzy o uczestnictwie w kulturze i jego społecznych rezultatach w okresie Polski Ludowej* (s. 5). Tyszka powraca do swojej poprzedniej książki, ale szerzej i głębiej rozważa zajmujący go problem *uczestnictwa w kulturze*. Diagnostyczna część pracy dotyczy okresu 1956—1980, w szczególności lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, chociaż wyjątkowo w rozdziale szóstym cofa się o lat sto, a w rozdziale czwartym o lat pięćdziesiąt od tak wyznaczonej cezury. Nieprzypadkowo autor uznał za celowe poinformowanie czytelników, że pracę nad tekstem zakończył około 20 lipca 1980 roku. Jego diagnoza jest bowiem bardzo krytyczną i różni się od ówczesnych opinii, takich np., że *niemal 30 już lat socjalistycznego rozwoju Polski jest okresem jednokierunkowego, płodnego rozwoju kultury socjalistycznej i że w całym tym okresie rozwój kulturalny sprzęgnięty był ściśle z ideowymi i politycznymi przemianami w świadomości narodu, wyrastał z gleby wielkich socjalistycznych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, z kolei służył sprawie przyspieszenia socjalistycznego budownictwa w Polsce¹ i rozwój Polski Ludowej po liniach zaznaczonych w minionych latach otwiera w bliskiej perspektywie szansę, o której wielu marzyło, a jaka dotychczas nie rysowała się jednak realnie (...). Około roku 1985 doczekamy się okrzepnięcia w przeważająco miejskim społeczeństwie warstwy społecznej „średniej”, liczebnie prawdopodobnie górującej nad innymi, opartej o standard materialny bardzo wyrównany (ponad dwukrotnie wyższy od obecnego), przysposobionej kulturalnie przynajmniej przez szkołę średnią. Osobliwością stosunków będzie to, iż warstwa ta wchłonie w następnych latach potomstwo niżej wykształconych. Wówczas warstwa ta przestanie być „średnią”, stając się masą narodu². Społeczeństwo polskie jest nadal społeczeństwem konfliktowym. A. Tyszka za w pełni uzasadnioną uważa tezę o utrzymywaniu się różnicowań kulturalnych współczesnego społeczeństwa polskiego (s. 163). Jeśli uznamy, że uczest-*

¹ J. Kossak: *Rozwój kultury w Polsce Ludowej*. Warszawa 1974, s. 5—6.

² M. Czerwiński: *Upowszechnienie kultury a struktura społeczna*. Warszawa 1971, s. 97—98.

nictwo w kulturze najsilniej warunkuje nie tylko wykształcenie³, ale i dochód, to owo zróżnicowanie będzie się powiększać. Budując schematyczny układ *poziomów kultury* Polski międzywojennej i Polski roku 1980, zauważa co prawda, że *proces przejścia większości narodu ponad poziom upośledzenia i izolacji od kultury jest najbardziej doniosłym efektem przemian związanych z okresem Polski Ludowej* (s. 163), ale wskazuje jednocześnie na istnienie enklaw upośledzenia i zapóźnienia kulturalnego, które nie jest wcale relatywnie mniejsze niż upośledzenie przedwojennych mas pracujących. Co więcej, *niektóre nierówności są oznakami lub współkorelatami różnic niesprawiedliwych* (s. 165), co z kolei grozi *przerwaniami łączności społecznej w sferze kultury symbolicznej* (s. 167). Ta krytyczna i w ostateczności zweryfikowana diagnoza nie mogła się podobać ówczesnym twórcom *propagandy sukcesu* i autorom analiz dokumentujących *jedność moralno-polityczną narodu* i integrację kulturową społeczeństwa polskiego.

Autor wyróżnia w okresie powojennym funkcjonowanie dwóch przeciwstawnych interpretacji procesu egalitaryzacji kulturalnej. Jedna (A. Kłoskowska, P. Beylin, A. Siciński, A. Tyszka), głosząca, że *społeczeństwo nasze na wszystkich etapach swego rozwoju było, a także jest obecnie wyraźnie zróżnicowane kulturalnie* (s. 123), druga (J. Chałasiński, B. Gołębiowski, K. Żygulski, M. Czerwiński, której zwolennicy twierdzą, że *powojenne trzydziestolecie dziejów Polski jest okresem, w którym dokonał się proces demokratyzacji kultury — przed wszystkimi członkami otworzyły się szanse udziału w kulturze* (s. 122). To przeciwieństwo dwóch nurtów w socjologii kultury nie jest przekonujące i wynika z trudności, które autor zauważył, ale nie w pełni zrealizował w praktyce: *Aby z nich (faktów — dop. mój — Cz. G.) wydobyć wierny obraz rzeczywistości, trzeba zdać przedtem sprawę z warunków ich porównywalności i zbadać możliwości ich interpretacji. Każda synteza teoretyczna musi bowiem uwzględniać niewspółmierność warsztatowo-metodologiczną dzielącą różne sposoby stawiania zagadnień i dochodzenia do wyników* (s. 126). Szczególnie dotyczy to J. Chałasińskiego, który przemiany w zakresie upowszechnienia kultury i zjawiska awansu społeczno-kulturalnego rozpatrywał w kontekście historycznym jako proces wyzwiania się spod wpływów *kultury patronackiej*, opierając się przy tym na analizie pamiątek młodzieży wiejskiej. A wreszcie otwarcie się szans na egalitaryzm nie oznacza jeszcze osiągnięcia tego stanu.

O wiele istotniejsza jest druga warstwa książki — propozycje teoretyczne autora. Przede wszystkim A. Tyszka dokonuje przewartościo-

³ A. Siciński: *Dziś i jutro kultury polskiej*. Warszawa 1975, s. 65.

wań dotychczasowego dorobku teoretycznego socjologii kultury. Już w pierwszym rozdziale podnosi problem interdyscyplinarności w badaniach nad kulturą. W latach sześćdziesiątych w socjologii światowej nastąpiło załamanie się *pozytywistycznego paradygmatu* i w konsekwencji przełamanie barier międzydyscyplinarnych. Niewiele z tego przeniknęło do polskiej socjologii, chociaż symptomy nowego można było dostrzec w pracach m. in. J. C h a ł a s i ń s'k i e g o, A. K ł o s k o w s k i e j, M. Czerwińskiego. Zamieszczony w książce tekst jest najpełniejszą w polskiej literaturze prezentacją konsekwencji teoretycznych wynikłych z konfrontacji stanowisk antropologicznych i socjologicznych wobec problemów teorii kultury. Co zatem wynika dla socjologii z faktu, że *antropologia kultury (etnologia) stała się prawdziwym potentatem dwudziestowiecznej kulturologii* (s. 8)? Socjologia kultury przestała być nauką całkowicie autonomiczną: *Socjologia staje się uszczegółowieniem etnologii* (C. L é - v i — Strauss). Na pograniczu antropologii i socjologii pojawiła się antropologia socjologiczna, czyli socioantropologia. Nurt inspiracji zaczyna płynąć obecnie od antropologii ku socjologii. Ma to ważne konsekwencje w zakresie warsztatu badawczego i oznacza przede wszystkim odejście od *deterministycznej interpretacji rzeczywistości kulturowej, ilościowego wzorca świata i indukcyjnego modelu wiedzy o świecie kultury* (s. 36). Polska socjologia kultury pozostaje jednak głucha na te zmiany. Króluje w niej wszechwładnie skategoryzowana ankieta, a ona sama *jałowieje epistemologicznie* (M. Czerwiński). A. Tyszka formułuje cały katalog zarzutów wobec empirycznych badań kultury będących konsekwencją nienawiązania do metodologicznych dyrektyw antropologii, m. in. uwzględnianie przede wszystkim cech atrybutywnych, przy niedostrzeganiu związków relacyjnych, *badanie fragmentów kultury bez związku z kontekstem, w którym stale tkwią* (s. 32). Uwagi te stanowią rozszerzenie postulatów zaprezentowanych przez M. Czerwińskiego w książce *Kultura i jej badanie*⁴. Ostatnio podejmowane przez socjologów badania nad jednostką jako proaktywną osobowością w aspekcie jej podmiotowego uczestnictwa w kulturze, są symptomem dokonujących się powoli zmian w aparaturze pojęciowej socjologii kultury. Autor nie sądzi, że jedyną drogą odnowy socjologii kultury jest jej zbliżenie się do antropologii, natomiast jest przekonany, że taka konfrontacja jest niezbędna i owocna. Ten postulat obecnie stał się jeszcze bardziej oczywisty.

Jednakże żadna nauka nie może wyręczyć socjologii w nakreśleniu społecznych ram ustaleń kulturoznawczych. Punktem wyjścia są tu badania nad strukturą społeczną społeczeństwa polskiego.

⁴ M. Czerwiński: *Kultura i jej badanie*. Wyd. 2 (rozszerz.), Wrocław 1985.

Autor zauważa w tym względzie trzy typowe ujęcia:

1. *Przedstawiano aktualną strukturę społeczeństwa w kategoriach niepełnego zaniku podziałów klasowych, a więc jako trwanie czterech zasadniczych klas i warstw i przekształcenie ich w ramach stosunków „nieantagonistycznych”.*

2. *Przekształcenia struktury pojmowano jako tendencję do tworzenia się nowych podziałów i ugrupowań społeczno-zawodowych (...).*

3. *Dokonywano analizy struktury społecznej w kategoriach stratyfikacji* (s. 41). Zasadnicze spory o implikacjach ideologicznych toczono wokół pierwszego z tych stanowisk. *Efektom tych sporów — dla piszącego dzisiaj te słowa — wydaje się prawomocny już wniosek, iż koncepcja struktury (nie składu!) społeczeństwa typu socjalistycznego jako społeczeństwa opartego na „czterech podstawowych warstwach i klasach społecznych”, stanowi z trudem przewyciężany schemat myślowy* (s. 42). *Stanowisko tradycyjne lub wręcz dogmatyczne marksistowskie nie występuje już obecnie prawie wcale w czystej postaci wśród socjologów struktury społecznej w Polsce* (s. 51). Pokutuje ono jeszcze wśród niektórych filozofów (Jarosław Ł a d o s z) i jako ideologiczne echo sporów w kwestii własności środków produkcji. Rezultaty badawcze w zakresie badania struktur społecznych nadal nie napawają optymizmem. Brak ogólnej teorii struktury społecznej utrudnia, a może wręcz uniemożliwia, stworzenie adekwatnej teorii społeczeństwa socjalistycznego. Nakreślony przez A. Tyszkę perspektywiczny plan badań dążący do *śledzenia i modelowania wielkich procesów makrospołecznych: a) opartych na centralnym planowaniu i sterowaniu za pośrednictwem odgórnych działań instytucjonalnych; b) zachodzących żywiolowo obok, a nawet wbrew założeniom funkcjonowania systemu społecznego* (s. 68), pozostaje ciągle do zrealizowania.

Taką teorię można stworzyć, wykorzystując różnorakie inspiracje teoretyczne, m. in. ujęcie funkcjonalistyczne w jego różnorodnych wersjach (*społeczeństwo organizacyjne, społeczeństwo otwartej rekrutacji, teoria elit*). Proces znoszenia istniejących różnic klasowych należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie ekonomicznym, ale i kulturalnym. Wartości kultury stanowią istotną treść interesów życiowych ludzi i grup społecznych. Współczesna socjologia kultury nie dysponuje tu odpowiednimi narzędziami pojęciowymi. Swoistości kultury nie można ująć metodami statystycznymi. Trzeba zerwać z fałszywym przekonaniem o równoważności pojęcia naukowości z pojęciem kwantyfikowalności.

Myślę, że zasadniczą intencją autora był wysiłek przekonania czytelnika o niezbędności badań jakościowych w kulturologii. Można to zauważyć w interpretacji kategorii *udziału w kulturze* (uczestnictwa w kulturze). Nie można jej traktować jako bierną *konsumpcję* dóbr kultury ujętą

we wskaźniki matematyczno-statystyczne. Taka wiedza nie wystarcza. Ważniejsze bowiem od liczby skonsumowanych dóbr są skutki psychospołeczne partycypacji kulturalnej uczestnika kultury. Są nimi:

1. *Uświadomienie i internalizacja wartości, zwłaszcza kanonu wartości naczelnych oraz tak zwanych wyższych wartości kultury, a także zdolność tworzenia ocen i uzasadniania wyborów aksjologicznych;*
2. *Dostęp do informacji dzięki sprawności komunikowania się oraz dzięki opanowaniu systemów porządkowania informacji zapewniających rozumienie i orientację, zwłaszcza w sferze wytworów symbolicznych;*
3. *Nabywanie umiejętności nadawania i odbierania sensu przekazów symbolicznych jako nośników informacji i wartości oraz przetwarzania go w motywy postępowania i cele działań;*
4. *Świadomość i zdolność wyrażania tożsamości indywidualnej (emancypacja, rozwój osobowości, samostymulacja) i grupowej (identyfikacja, więź, integracja z określoną zbiorowością kulturową);*
5. *Zdolność do wykorzystania osiągniętej kompetencji kulturowej dla działań tak użytecznych, jak i autotelicznych mieszczących się w sferze symbolicznej, szczególnie zaś umiejętność indywidualnego i społecznego działania w zgodzie z poczuciem sensu i racji nadrzędnych oraz harmonii interesu własnego z grupowym (s. 98).*

Punktem wyjścia analizy kulturologicznej - winien być więc indywidualny, osobowy podmiot. Tymczasem *planowanie, polityka kulturalna i mecenat publiczny nastawione są jednostronnie i przesadnie na zagwarantowanie realizacji interesu zbiorowego, który to interes same definiują* (s. 101). A. Tyszka jawi się jako bezkompromisowy demaskator ułomności naszej polityki kulturalnej: *więzało się to z instrumentalnym wykorzystywaniem — i nadużywaniem — środków kultury jako narzędzia forsowania celów bezpośrednio i doraźnie politycznych* (s. 255). Jaskrawą egzemplifikacją tej tezy była rusyfikacja i sowietyzacja kultury w Polsce w okresie stalinowskim. Polityka kulturalna realizuje się poprzez tworzenie instytucjonalnej struktury kultury oraz wyborem i dyspozycją obiegu treści kultury. Model instytucjonalny polityki kulturalnej PRL cechowała etatyzacja, przewaga organizacji typu biurokratycznego, zmonopolizowanie form tradycyjnego mecenatu państwowego. Dyspozycji centralnej podlegał wybór treści, gdzie *w praktyce poprzestano na powielaniu ogólnikowo określonego postulatu wprowadzenia do najszerszej pojmowanego obiegu społecznego treści „wychowujących świadomego budowniczego socjalizmu”* (s. 284) i dyspozycja ich obiegu poprzez z jednej strony włączenie do instytucjonalnego systemu kultury *politycznie słusznych, zaangażowanych* treści, a z drugiej — eliminowanie przez cenzurę treści niepożądanych. Rezultaty tej praktyki są znane: *Strunę przeciągnięto (...). Upadła nie kultura, lecz polityka kulturalna, która odmówiła dialogu z na-*

rodem, a jego kulturalną awangardę usiłowała postawić do kąta (s. 306—307).

Proponowane przez A. Tyszkę uzdrowienie polityki kulturalnej to uznanie pluralizmu tradycji i dziedzictwa kultury polskiej i program policentryzmu i uspołecznienia treści i wzorów kultury wyrażony w referacie na Kongresie Kultury Polskiej w grudniu 1981 roku. Oznacza on pluralizację organizacyjnego, instytucjonalnego i ideowego modelu kultury, *zwrotność komunikacji i inspiracji pomiędzy swobodnie i samorządnie działającymi ośrodkami kulturotwórczymi a demokratycznie wyłonionym ośrodkiem koordynacji* (s. 293), a przede wszystkim *rezygnację ze sztucznego propagowania jednej dominującej, oficjalnie zatwierdzonej ideologii i filozofii w całym systemie przekazu (...), dopuszczenie do głosu wszelkich stanowisk i orientacji z zachowaniem zasady, że walkę poglądów prowadzi się tylko w dyskusji oraz (...) współistnienie odmiennych poglądów w atmosferze tolerancji i bez stosowania przymusu w postaci obowiązku bezalternatywnej indoktrynacji i krępowania dyskusji publicznych* (s. 294).

Jednym z warunków teoretycznych urzeczywistnienia tak rozumianej polityki kulturalnej jest sformułowanie ideału człowieka kulturalnego jako kryterium poziomu kulturalnego społeczeństwa. Funkcjonują ciągle potoczne wyobrażenia o człowieku kulturalnym, a dotychczasowe ujęcia tego ideału są niewystarczające (J. Chałasiński, M. Ossowska, S. Krzemień-Ojak). Co prawda A. Tyszka dokonuje wnikliwej krytyki dotychczasowych propozycji, ale nie daje też propozycji alternatywnej.

Piętno czasu odbiło się niestety na studium o uczestnictwie młodzieży w kulturze, ale bynajmniej jego deklaratywno-opisowa treść nie umniejsza wagi książki jako całości.

W sumie otrzymaliśmy drugą po *Socjologii kultury A. Kłoskowskiej*, programową pracę polskiej socjologii kultury, której nie wolno pominąć milczeniem i która zasługuje na szeroki rezonans społeczny.